

Łukasz Kamiński

...

masażystka zaprosiła mnie na kawę z cynamonem
choć nie znała Schulza, mówiła pięknie o roli ojca
i swoim dzieciństwie na ulicy Wschodniej w Łodzi
to w tej opowieści Piłsudski równał się łódzkim Żydom,
a pijacy spotykali się na rogu z przedsiębiorcami
mówiła o Reymoncie jako jednej z miejskich legend
i o fryzjerze, którego niestety nie opisał żaden poeta stąd
i gdy ona opowiadała o rzeczach wielkich i większych,
wtedy zrozumiałem, że nie musiała czytać *Sklepów*
ani *Sanatorium*, bo przecież z pewnością opanowała dawno
wszystkie grzechy i sekrety Adeli kradnącej urodę słońca